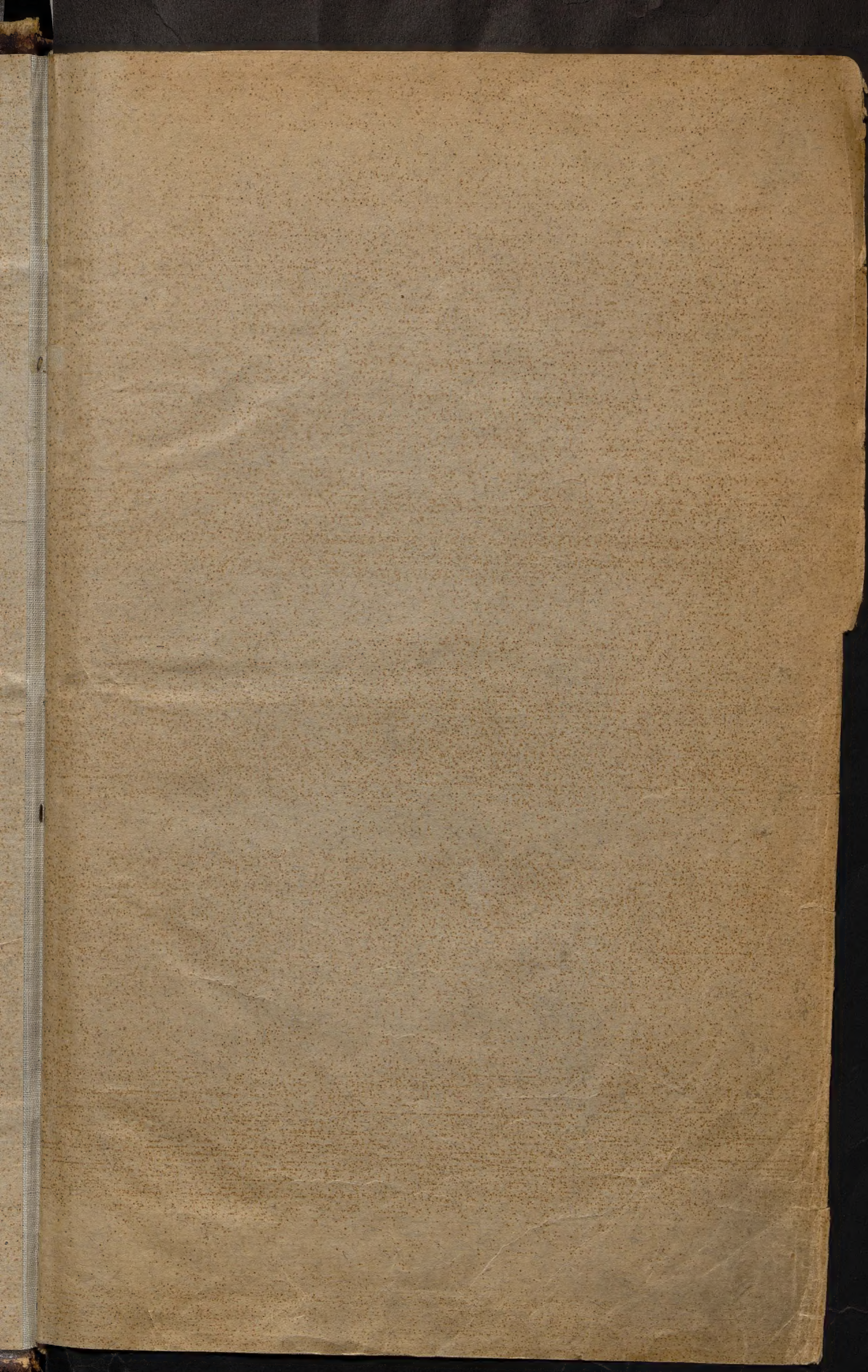






15027





Sejm czteroletni

Tom I

Mowy, ustawy i pisma z r. 1788-1789.
R. 1788.

- 1.) Ankuricz Józef 1. 27/X 1788.
- 2.) Branicki Ksawery 2. 23/X 1788.
- 3.) Brzostowski Michał 3. 27/X 1788.
- 4.) Browicki Hieronim 4. 19/VIII 1788.
- 5.) Chomiński Franciszek 5. s. d. 1788.
- 6.) Czacki Michał 6. 23/III 1788. 7. 15/IV 1788.
- 7.) Czartoryski Adam 8. s. d. 1788.
- 8.) Górski Stanisław August 9. 24/X 1788.
- 9.) Krasiński Jan 10. 22/X 1788. 11. 4/IV 1788. 12. s. d. 1788.
- 10.) Kubicki 13. 15/IV 1788. 14. s. d. 1788.
- 11.) List przytomnego na sejmie arbitra 15. 4/IV 1788.
- 12.) Odezwa wolnego obywatela 16. s. d. [1788]
- 13.) Poniatowski Michał prym. 17. 27/X 1788.
- 14.) Potocki Franciszek Piotr 18. 17/X 1788.
- 15.) Potocki Stanisław 19. 27/X 1788. 20. 5/IV 88. 21. 24/IV 88.
- 16.) Projekt. podatku dla powiększenia sił krajowych 22. s. d. 88
- 17.) " do Konstytucji (m. Kalisz) 23. s. d. [1788]
- 18.) Prośba Książki Kazimierskiego do króla i Stanów. 24. s. d. [1788]
- 19.) " szlachty we wsiach Tuchnej i Hozecy 25. s. d. [1788]
- 20.) Raczyński Kazimierz 26. 24/X 1788.
- 21.) Radziejewski Michał 27. 3/IV 88
- 22.) Reprezentacja do J. K. Mci przez Marszałka konf. 28. 4/IV 88
- 23.) Sapieha Kazimierz 29. 8/X 88
- 24.) Sokółowski Serafin 30. 27/X 88.
- 25.) Stanisław August 31. a) 7/X 88 b) 6/IV c) 6/IV odwoł. wył.
- 26.) Starostwa i królewszczyzny [ustawa] 32. s. d. [1788]

- 27.) Stroynowski Walerjan 33. 14/XI 88. 34. 15/XI 88
 28.) Suchodolski Wojciech 35. 7/X 88; 36. 11/XI 88 67. 16/XI 89
 45. 3/XI 88 68. 10/III 89 69. 4/VIII 89
 29.) Suchorzewski Jan 37. 8/X 88
 30.) Szembek Krystof bp. 38. 17/X 1788; 39. 15/XII 88; 40. 15/XI 88
 31.) Zabiello Symon 41. 3/XI 88; 42. 24/X 88
 32.) Zaleski 43. s. d. [1788]
 33.) Zatuski Teofil hr. 44. 17/X 88; 46. 19/XII 88
 Rok. 1789

- 34.) Butrymowicz Mateusz: Reforma żydów 47. s. d.
 35.) Chomiński Maksimierz: Wyturzenie praw żydów w Warszawie. 48.
 36.) Czetwertynski Janusz 49. 24/III.
 37.) Krasiński Adam bp. 50. 28/VIII.
 38.) Lustracya dymów i poolanie ludności 51. 22/VI.
 39.) Ożarowski Piotr 52. 30/I; 53. 15/I.
 40.) Poninowski Adam: [poroz. przed sąd. ol. sejm.] 54. 26/VIII. M. 55. 49/III.
 41.) Prawa względem ofiary na powiększenie sił kraj. 56. 4/I.
 42.) Prośby m. Krakowa 57. 58. 59. 60. 61. 62.
 43.) ~~Ustawa~~ Sposób stawiania rekrutów w Koronie i d. X. Lit. 63. 1/XII.
 44.) Suplika gromady Starostwa Młodzieżyńskiego 70. 8/X.
 45.) Turski Wojciech 71. 29/VIII.
 46.) Uwagi nad prośbą żydów do Stanów 72.
 47.) " [w sprawie oddalenia stanu wojak. od przywilejów
 obywatelstwa w Polce] 73. s. d. 1789.
 48.) Wielogłowski Józef 74. 12/I.

17
M O W A

J. O. XIECIA JMCI

P R Y M A S A

NA SESSYI SEYMOWEY Dnia 27. PAZDZIERNIKA 1788.

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY,

Y PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE STANY.

Próznobym powtarzał radosne przez dni poprzedzające odgłosy, próżnobym Ciebie Miłościwy PANIE, mordował słownemi pochwałami, w tym czasie, w którym radzić należy, abyśmy w skutku mieli Woysko, ale Woysko zdolne na odpor napaści, a nie szkodne Oyczyźnie. O pierwszym radzić trudno, póki wyznaczone Deputacye wraz z Kommissyami Skarbowemi z bliskiego obrachowania cyrkulujących pieniędzy, y eksystującej ludności nie naprowadzą na proporcya, w którejby nayrychley część tego Woyska przysposobić można, a w następnych Seymach pomnażać ie *per pluralitatem* w miarę pomnażać się mogącej cyrkulacyi, y ludności, jeżeli oboygą razem niszczyć niezechcemy.

O rządzie Woyska, gdy nie dopiero różne projekta y zdania wypadają, iako tych słuchałem z winną dla każdego attencyą, równie o wzajemną upraszam cierpliwość od współ-radzających, a o większe dla Tronu, y Skonfederowanych członków Rzeczypospolitey uszanowanie od tych, którym Stany dotąd przyśluchywać się dozwalaia Naszym obradom; nie przeto, aby z kogo szydzili, dopieroż przeszkadzali y grozili; ale aby sobie na dal złe y dobre w skromności notować mogli. Na to osadzeni są w tej Izbie Senatorowie Duchowni, y Świeccy; na to zgromadzeni, od Braci wysłani równi wszyscy Posłowie, aby każdy sumiennie, y ze szczerą konwikcyą swoje zdanie według Boga y Prawa, wolnie y roztropnie oświadczał na ratunek Oyczyzny, y zachowanie oneyże od zguby. Na takich zasadach śmiało powiem, co poprzyjężona Królowi y Oyczyźnie wiara wyrazić przymusza.

Waruiemy się niby od przyszłych Królów przemocy, żeby ją oddać w ręce równych Nam Obywatelów. Ten ci był zamiar dziś pod Oczakowem znajdujacego się Hetmana Polskiego, któren gdy *in Anno* 1775 szeroką dla siebie w Kommissyi Woyskowej uzyskał władzę, w taki oneyże używać począł sposob, że w rok następna Konfederacya y tey ukrócić musiała, y Kommissya samą wlać w Departament Radny, na którą Kommissya gdy pozawczoray slyszalem śmiało, twierdzących, że żadne nie zachodziły skargi, ten kładę nayoczywistszy dowod przeciwny, y nie zaprzeczoney prawdy.

Ante

Ante Annum 1775. nie było przed kim się użalać na krzywdy, które ktożkolwiek odbierał od Kommissyi Woyskowej, iak dziś niemaż przed kim się użalić na niepomysłne Trybunałskie Dekreta, na examen których, gdyby mieli być wyznaczani na Seymach Mężowie, y trzyletnie Seymy nie wystarczyłyby na same wysłuchanie onych, żadnego nie zostawiając wolnego momentu na naygwałtowniejsze potrzeby Oyczyzny. W oczach moich idąca do Warszawy Kommissya plądrowała wioskę moją Jabłonnę o dwie mile od Rezydencyi Królewskiej położoną; w oczach moich srogo skrwawiła bezbronnego Podstarościego Szlachcica, sam pobiegłszy do patrzącego na tę scenę Officyera, żadney nie otrzymałem satysfakcyi; długo bardzo się o nią u Kommissyi dopraszałem, y ledwo lekką karę, bez nadgrody dla ludzi wyprosiłem na tych, którzy gdy tyle sobie prawie pod Twoim NAYIASNIEYSZY PANIE pozwalali bokiem u Senatora Biskupa, cóż cierpieć nie musiał ubogi Szlachcic, y nędzny Rolnik? Nie chciałem nigdy Twego Miłościwego serca martwić, takim doniesieniem, nie chciałem się też udawać do Delegacyi Roku 1775. w której nie miałem żadney części: zapłakałem na poddaszu Zamkowym (gdzie się z Twego łaskawego NAYIASNIEYSZY PANIE mieściłem pozwolenia) nad niedolą współ-Obywatelów, a Oyczyźnie w tym czasie więcey odemnie cierpiącey ofiarowałem moje umartwienie. Kilka lat przedtem użyte bez wiedzy Rządowej Woysko, y Podatki pod dozorem Kommissyow zostające, przyspieszyły fatalną epokę zaboru naypiękniejszych części naszego Kraiu; które sceny okropne iakbyśmy odnawiać chcieli, przywracając w Kommissyach Woyskowych oddzielne Części od Rządu szczególnego, bez względu na nie potrzebne koszta onychże.

Niemaż nic ukrytego, nie jest to żadna maska zdarta przez kogożkolwiek, aby ustanowiony iakikolwiek Rząd między Seymami nie miał wpływać nawet w Rządy Woyskowe. Ma zaś wpływanie, y mieć powinien, żeby kraj ocalał, y od przytoczonych przypadków był zabezpieczony. — Wszak nie kraszono słowa, ale rzeczy przekładam, które dzisiaj głęboką uwagę wzniecić powinny w Radzących o całości Oyczyzny, o całości fortun Naszych y honoru, którego równym sobie bez naywiększego gwałtu oddać nie można.

Wybierana do boku Twego Miłościwy Panie wolnemi kreskami co dwa lata Rada przed temiż Seymami rachunek składać powinna ze swoich czynności; wszelkie oney Rezolucye pod Sąd zgromadzonych przychodzą Stanów; Król na czele życzyć naybardziej powinien, gdyby go y serce kochające Oyczyznę do tego nie wiodło, aby się w kraiu dobrze działo, od czego Jego sława, y szczęście zawisło, a nieszczęście kraiu nie może być, tylko nieszczęściem Króla zawsze w kraiu przytomnego, zawsze z kraiem złe y dobre dzielącego. A jeżeli w dalekich widokach upatrywać chcemy dążenie Królów do absolutności przez moc Woyskową, spuścić się nawet możemy na bacznych zawsze na nasze obroty potężnych Sąsiadów, że temu czuynie y wczesnie zapobiegna. Słyszałem śmiało twierdzących, że Rada nie może nigdy, y nie chce naganiać postępku wcielonego Departamentu Woyskowego. Odwołuję się do sumiennej pamięci JW. Lubelskiego, z którym wraz zasiadałem w Radzie, y do tylu w tej Izbie znajdujących się Mężów, którzy *ab Anno 1775* zasiadali w tej Naywyższej Magistraturze, iak często zdania tegoż Departamentu Woyskowego *in pleno* poprawiane, odmieniane zostawały. A czyniony od drugich ztąd wnioszek niebezpieczeństwa dla kraiu, że Rada wpływa w Departamentowe Rezolucye; śmiało powtarzam, że mnie nie straszy, ale się twierdzą Rządową wydaie, zamiast niebezpiecznych konwulsyi, któreby ustawnie wypadać mogły, gdyby oddzielne polityczne Rządy słabey, lub żadney pomocy od Woyskowej nie doznawały władzy, y połu-

posłuszeństwo oneyże było zawisłe prawie od upodobania Rządzących. Wi-
dziemy albowiem, iak trudno filnemu poddawać się iakimkolwiek rozkazom,
y do różnych iak łatwo uciekać się wybiegów, żeby oneż nie skutkowały, lub
żeby ie słabo, y z opóźnieniem częstokroć niebezpiecznym wykonywać. —
Zkąd ustawne na Seymach wynikałyby walki, a te częstokroć bez konkluzyi
schodziły, zabrawszy czas innym, choć naypotrzebnieyszym materyom. Epo-
ka utworzenia Rady zostawie w sercach Naszych odrazę od niey, y części
oneyże: Ale chciejmy sobie przypomnieć poprzedzające anarchiczne czasy,
a następne iakieźkolwiek porządki y zabezpieczenia fortun Szlacheckich, przy-
znać musimy, że ten Rząd z swemi częściami lepszy, iak żaden, y nie wspo-
minając dawnieyszych czasów, w których własne Woysko Oyczyznę mie-
czem y ogniem pustoszyło, y samowładnie sobie do upodobania żywność y
płacę przy tyfiącznych wybierało excessach, aż do czasów fatalnego zwinie-
cia onegoż Roku 1717.

Przypomniemy sobie piędziesiąt Huzarów Zagranicznych pod Kom-
mendą Porucznika Paszkowskiego z trzech Wojewodztw Wielkopolskich nie
zliczonych Poddanych z milionowym majątkiem, y zakładami od Panów za
granicę przez kilka miesięcy wyprowadzających: a drugiego w tymże czasie
młynarza Muthmanna, przed którego Sądem arbitralnym naypierwsi Panowie
tych Wojewodztw sławać, y *in instanti* pieniądze składać byli przymuszonymi.
Wszyscy pamiętamy, wszyscy doświadczaliśmy powszechney na cały kray klę-
ski z fałszywey Monety przez Żydów Zagranicznych wprowadzaney, za którą
wszelką inną dobrą z granic Naszych wyprowadzając te skorupy wepchnięto,
które z tak niezmierną stratą przetapiać musieliśmy. Bezsilny Narod do-
świadcza ieszcze czasami niektórych dolegliwości, którym wszelako gdy pil-
na Rządowa attencya naystaranniey zabiegać bez ustanku usiłuje, te klęski nie
są już nie powszechne y nie tak ciężkie, iak dawniey. Wszak są momenta,
kiedy w niektórych okolicznościach, lub nie przełamanych trudnościach
słaby filnemu cokolwiek ulegać; w czymkolwiek pomocy udzielać obowią-
zany, y dyssymulować, żeby na większe się nie exponować nieszczęścia.

Napisałiśmy sto tyfiący Woyska; ale nie wiemy ieszcze na wiele, y na
długo Nasze wystarczą majątki y Nasza ludność, bez szkody żywiącey wszyst-
ko roli, y upadku oneyże, gdy reszta Poddaniaństwa uchodzić zacznie za gra-
nicę Polski, do której dotąd przed tamecznemi werbunkami tak gęsto się
wyluwali, lubo zabezpieczona sprawiedliwość trzymałaby ich tam powinna.

Silnego skromność zdoła, słabego jest prawie iedyną podporą, a zu-
chwałość pewną zgubą. Ostrożność, roztropność, pilna straż na wszystkie
przypadki, uymowanie, w czym można, Rządowe attencye, y związek czę-
ści onegoż dla unikania wypadków fatalnych, cnota y wiara, dla skarbienia
błogosławieństwa Naywyższego powinny być bronią Naszą. Bez którego bło-
gosławieństwa widzimy, iak ogromne siły same z siebie się niszczą, y przed
wzgardzonym od tego nayogromnieyszego, y we wszystko bez przykładu
opatrzonego Mocarstwa ledwie utrzymać się mogą ludem. Wzajemnie,
nie chciejmy ufać w dawne cuda, kiedy się mury ogromne Miast nieprzy-
jacielskich waliły przed obecnością wybranego ludu. Czy możemyż sobie
ten tytuł przywłaszczać, których interes własny y ambicya naywięcey powo-
duje, a rozwiązłość do wzgardy rzeczy nayświętszych przyprowadza? ✕ Bła-
gaymy obrażony Majestat, ustanowmy dzień Modlitwy Powszechney w dzień
S. Karola Borromeusza, a dzień postu y pokuty w wigilią okropną dnia tego,
którego śladu nieszczęśliwego, gdy zgładzić trudno, pokuta y potomkowi na-
szych uczyć będzie, iak się chronić tego wszystkiego, coby kiedy na
powtórzenie takiej zbrodni Polaka doprowadzać mogło. Tak postępując
Bóg wszechmogący może nam raczy przywrócić Ducha Mądrości y jedności,
wolnego

wólnego od ambicyi y interessu prywatnego, abyśmy pomyślnie zaradzać mogli o Oyczyźnie w miarę potrzeb naszych, y otaczających okoliczności, bez uwodzenia się fałszywemi nadziejami, które iak już nas o największe przyprawiły szkody, tak nas znowu w przepaść pogrążyć potrafią. Z którego niebezpiecznego brzegu z największą ostrożnością cafać nam się należy, abyśmy tandem na bezpieczniejszy stanawszy lądzie, po trosze chodzić się uczyli.

Skrytości naygłębsze przenikający Boże! którego Imienia na daremnie, a dopieroż fałszywie bez zguby wzywać się nie godzi. Ty wiesz, ieżeli duch niechęci, lub prywaty panuje w sercu moim, ieżeli komu szkodzić iakimkolwiek pragnę sposobem. Wszak Wam wszystkim wiadome są przeznaczenia przytoczone dla tego tylko okoliczności, aby żywy obraz przeszłości wzbudził, ieżeli kiedy, to teraz potrzebną ostrożność na przyszłość.

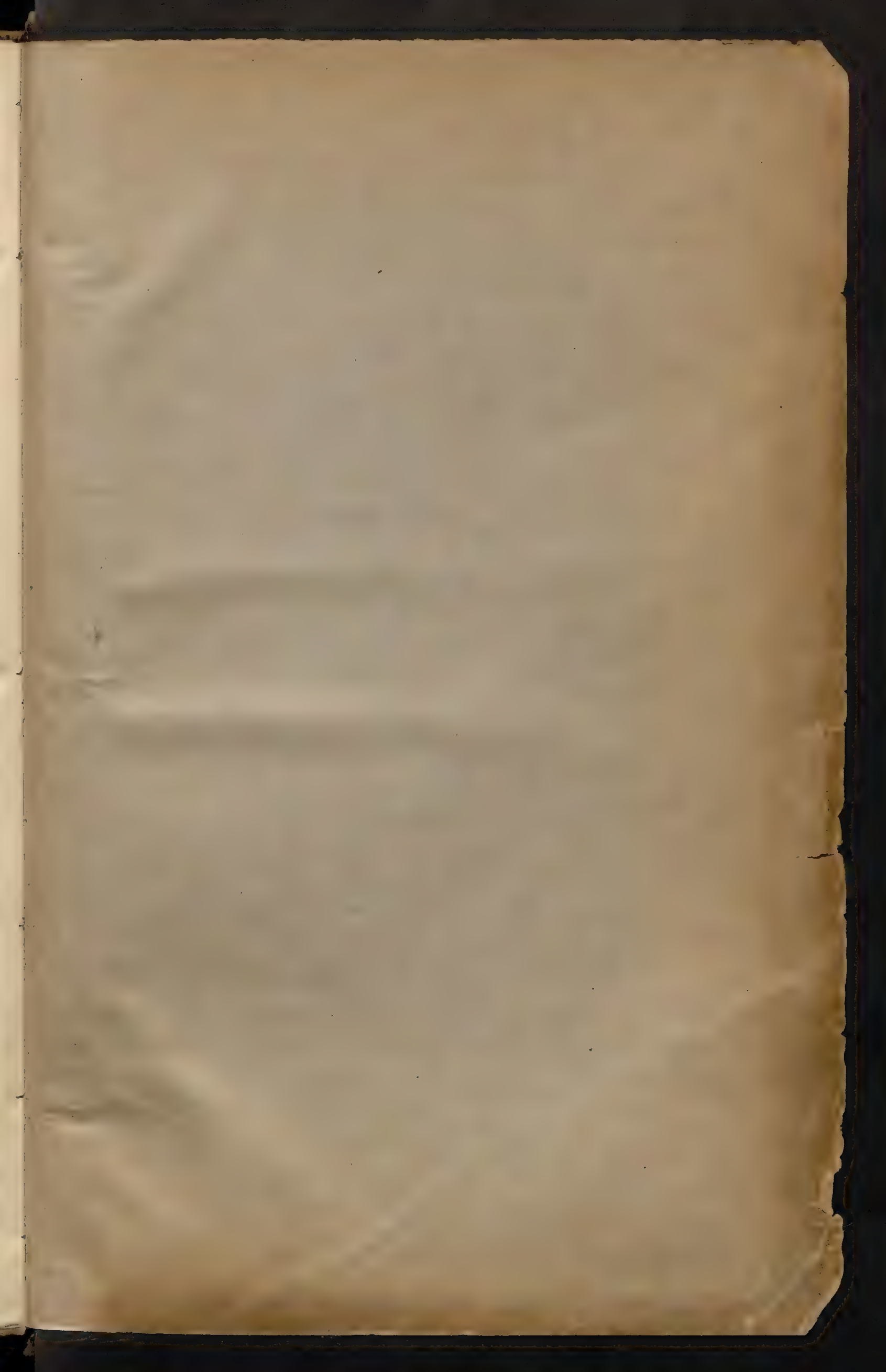
Uważałem w Proieckie JW. Posła Smoleńskiego podanym wielką na wszystko uwagę, a gdyby do tego Proiektu nawet się przydać zdawało, aby w Woyskowych materyach *in pleno* nie kreskowali się Departamentowi, możeby się tym przydatkiem uspokoiła reszta troskliwości o Departament w Radę wcielony.

Z zbioru całego tych uwag kładę konkluzją, y prozbę, aby był na nowo czytany ten Proiekt, y żeby tandem przystąpić do decyzji o-nego, czyli *per unanimitatem*, czyli *per pluralitatem*. Szanuję wielkie zdania, y przychylne chęci dla Oyczyzny tych wszystkich, którzy swe podali Proiektu, ale te są nad moje pojęcie, lub zbyt trudne, lub zbyt niebezpieczne w swoich skutkach, iak starałem się to choć w krotkości wyłuszczyć.



w WARSZAWIE,

w Drukarni uprzywileiowaney MICHAŁA GRÖLLA, Księgarza Nadw. J. K. Mci.







SE JMI

ETTEROCHTNI

MOWY ESTAWY

I. PSMA

1

1733-34